

Krystyna Syrnicka

Uniwersytet Witolda Wielkiego w Kownie

Akademia Edukacji w Wilnie

ORCID: 0000-0001-8328-6523

## W ROMANTYCZNYM „OGRODZIE PAMIĘCI”. ALBUM MARIII SIWICKIEJ W KONTEKŚCIE TRADYCJI SZTAMBUCHOWEJ

Stanisław Wasylewski, autor znakomitej książeczki *Sztambuch. Skarbnica romantyzmu*, bardzo trafnie ujął istotę romantycznego sztambucha w słowach: „W maluchną postać bywa nieraz zaklęta dusza epoki całej”<sup>1</sup>. Określał on romantyczny sztambuch jako „skarbnicę przeżyć i wspomnień”, jako „wirydarz tęsknie woniejący”, „sentymentalny ogródek”, „cyboryum czułości i skarbiec uczuć mocniejszych nad miłość – uczuć przyjaźni”. A także jako cmentarz, na którym nagrobki i napisy wołają o pamięć żyjących bądź też o pamięć rozdzielonych przez los.

Sztambuch nie był wynalazkiem i wyjątkowością epoki romantyzmu. W swojej pierwotnej postaci znany był już za czasów renesansu pod nazwą *album amicorum*, jednak dopiero wiek XIX ukształtował znamienity i wytworny jego typ (zwany w Polsce też imionnikiem lub trwałnikiem), zmieniając jednocześnie jego dawny charakter i przeznaczenie. Sztambuch stał się przede wszystkim skarbczykiem pamięci, znakiem swego czasu, książeczką, w której „uwięziono duszę romantyczności”.

Wiek XIX nauczył się tej gorzkiej prawdy, że żadna chwila nie wraca, że tylko pamięć może zachować ludzką tożsamość, narodowe tradycje, wszystko to, co niszczy czas<sup>2</sup>. Wynikało to z tych przemian w świadomości romantycznej, które Ireneusz Opacki nazwał charakterystyczną dla romantyzmu „obsesją przemijania” i wynikającą z niej „obsesją pragnienia utrwaleń”; według którego – „romantyk to człowiek porażony wizją przemijania, wizją czasu niszczycielskiego, [...] dostrzegający upływ i pogrążanie się w niepamięć każdej chwili jednostkowego życia prywatnego”<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> S. Wasylewski, *Sztambuch. Skarbnica romantyzmu*, Lwów 1921, s. 1.

<sup>2</sup> A. Biernacki, *Sztambuch romantyczny. Antologia*, wstęp M. Dernałowicz, Kraków 1994, s. 12.

<sup>3</sup> I. Opacki, *Poezja romantycznych przełomów*, Wrocław 1972, s. 104–105.

Tym też uwarunkowana była ówczesna kariera sztambucha, w czym ważną rolę odegrało między innymi ówczesne środowisko wileńskie. Podług Stanisława Wasylewskiego „na Litwie rozkrzewiły się sztambuchy najrychlej”:

Jak uczynić z imionników wirydarz tęsknie woniejący, jak stworzyć skarbnicę przeżyć i przypomnień, tego nauczyli dopiero filareci wileńscy. [...] Trzeba sobie wyobrazić, że taki album, jak p. Ludwiki Kostrowickiej, zasiane, niczem niebo wszystkimi gwiazdami Wilna, pełne Korsaków, Puttkamerów, Domejków i Chodzków, miała każda z wybitniejszych pań Litwy. Filareci sypali rymami na prawo i lewo, biorąc w zamian dzięki rozpromienionych oczek. Znamy sztambuchy Maryli i p. Becu, marszałkówny Siwickiej, p. Hołowińskiej i Janiszewskiej<sup>4</sup>.

Owe „skarbczyki pamięci”, w dzisiejszym odczuciu rzecz niepoważną i błahą, miewali też panowie. Filareci wpisywali się sobie nawzajem, ślubując wierność wspólnym ideałom. Słynne były sztambuchy Odyńca, Jeżowskiego, Malewskiego. Wiele świetnych sztambuchów zaginęło, jak arcy-sztambuch Adama Mickiewicza, o którym wspomina Stanisław Wasylewski, jak też niektóre spośród innych słynnych polskich imionników XIX stulecia<sup>5</sup>. Były tak cenne z względu na autografy, że stawały się nieraz łupem nieuczciwych kolekcjonerów. Niektóre sztambuchy nadal „spoczywają” pogrzebane i zapomniane w różnorodnych archiwach bibliotecznych.

Z wileńskich zbiorów rodem z XIX wieku słynny pochodzi sztambuch Eustachego hr. Tyszkiewicza (1814–1873)<sup>6</sup>, wileńskiego arystokraty, zamiłowanego archeologa i twórcy muzeum historycznego Wilnie. Podłużna o złożonych brzegach książeczka oprawiona w czarną skórę zawiera wpisy z lat 1844–1857, autografy i wiersze wielu wybitnych osobistości ówczesnego środowiska wileńskiego: Ignacego Chodźki, Mikołaja Malinowskiego, Antoniego Edwarda Odyńca, Władysława Syrokomli, Stanisława Rosołowskiego, Józefa Igancego Kraszewskiego, Placyda Jankowskiego, Tomasza Zana, a także Lucjana Siemieńskiego, Antoniego Kątskiego i in.

Mniej świetne, lecz nie mniej ciekawe jako dokument swego czasu, są niektóre wileńskie imionniki z pierwszej połowy XIX wieku, jak choćby sztambuch

<sup>4</sup> S. Wasylewski, dz. cyt., s. 12.

<sup>5</sup> Tamże.

<sup>6</sup> Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk (dalej: BLAN), Dz. Rękopisów, sygn. F 138-1717. Zob. K. Syrnicka, *Sztambuch Eustachego hr. Tyszkiewicza*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historicolitteraria” II, pod red. H. Bursztyńskiej i H. Turkiewicz, Kraków 2002, s. 39–55.

Antoniny z Karnickich Sulistrowskiej<sup>7</sup>, należącej do znanego rodu magnackiego na Litwie. Ów album z lat 1825–1837, zawierający francuskie i polskie wiersze [wśród nich czterowersowy wiersz po francusku Kazimierza Bujnickiego (1788–1879)<sup>8</sup> wpisany w Witebsku w 1836 r.], stanowi jeden z przykładów modnej książki pamiątek, nieodłącznego rekwizytu salonowej zabawy dam, gdzie wiele miejsca zajmują barokowe madrygały i komplementy „ustrojone w delikatne koronki panegiryzmu”<sup>9</sup>.

Takie sztambuchy to zazwyczaj specjalnie wydawane podłużne notesy, nie raz w skórzanej oprawie, zamykane na złożoną klamerkę, czasem zatytułowane po francusku *souvenir*; inne, wykonane na indywidualne zamówienie, miały wyciśnięte złotymi literami na okładce imię właścicielki, jak choćby oprawiona w różowy jedwab atrapa – papierowa kasetka z napisem *Angelique*, należąca do bliżej nieznannej kobiety, Anieli z Burbów Romerowej (skoligaconej ze słynnym na Litwie szlacheckim rodem Romerów). Owa atrapa (z lat 1834–1840)<sup>10</sup> zawiera różnokolorowe luźne kartki z wpisami przyjaciół i krewnych, którzy w języku francuskim i polskim, rzadziej niemieckim, wychwalali skromność, pracowitość i inne cnoty właścicielki albumu. Wśród nich znajduje się nobilitujący ten imionnik wpis Michała Romera (1778–1853), marszałka szlachty guberni wileńsko-litewskiej, członka Wolnomularstwa Narodowego i Towarzystwa Patriotycznego, prezydenta miasta Wilna (mianowanego na ten urząd przez Napoleona w 1812 roku).

Najsłynniejszy jednak ze wszystkich przechowywanych w wileńskich zbiorach sztambuchów z pierwszej połowy XIX w. należał do Marii Siwickiej – córki szlachcica powiatu kowieńskiego Ignacego Siwickiego. Cenny przede wszystkim ze względu na znajdujący się w nim wpis Adama Mickiewicza<sup>11</sup> z dnia 16 sierpnia 1824 r., zrobiony zaledwie parę miesięcy przed pożegnaniem się poety na zawsze z Litwą. Ten mający ponad dwieście lat sztambuch przez dłuższy czas uważano za

<sup>7</sup> BLAN, Dz. Rękopisów, F 138-1700 (ze zbiorów rękopisów rodzinnych Heleny Romer-Ochenkowskiej, wnuczki A. Sulistrowskiej).

<sup>8</sup> Polski pisarz, autor kilku powieści obyczajowych; wydawał w Wilnie czasopismo „Rubon”, współpracował z „Tygodnikiem Petersburskim”, „Ateneum” i in., jeden z organizatorów życia umysłowego w Inflantach i na Białorusi.

<sup>9</sup> Określenie pochodzi z: A. Siomkajło, *Sztambuch*, w: *Słownik literatury polskiej XIX w.*, red. J. Bachórz i A. Kowalczykowa, Wrocław 1991, s. 924.

<sup>10</sup> BLAN, F 138-1832.

<sup>11</sup> Mickiewicz bardzo chętnie wpisywał się do imionników panien i mężatek, nie wyłączając przyjaciół mężczyzn; jego blisko dwadzieścia wierszy znajduje się w wielu sztambuchach, np. Ludwice Mackiewiczównę wpisał *Nieznajomej dalekiej, nieznanym, daleki...*, Janowi Wiernikowskiemu – *Zegnaj mi parnaski bracie...*, Konstantemu Rdułtowskiemu – *Różnym losem rzuceni na świata powodzie...*

zaginiony, odkryto go dopiero w 1949 r. w Kownie. Obecnie jest przechowywany w dziale rękopisów Instytutu Literatury Litewskiej i Folkloru w Wilnie<sup>12</sup>.

Właścicielką rzeczzonego sztambucha była bliżej nieznana Maria Siwicka (ur. prawdopodobnie w 1790 r.), jedna z sześciu córek szlachcica powiatu kowieńskiego Ignacego Siwickiego (ur. prawdopodobnie w 1750 r.), o którym znajdujemy gdzieniegdzie wzmianki, iż piastował urząd strażnika trockiego, posła na Sejm Czteroletni z województwa trockiego w 1790 roku, konsyliarza województwa trockiego w konfederacji generalnej Wielkiego Księstwa Litewskiego konfederacji targowickiej, a także komisarza edukacyjnego<sup>13</sup>.

Sztambuch Marii Siwickiej to podłużna ciemnozielona książeczka, zrobiona przypuszczalnie na zamówienie, z wyciśniętym złotym ornamentem i nazwiskiem właścicielki na okładce – *Marie de Siwicki*. Zawiera 99 wpisów: 52 po francusku, 42 po polsku, w tym kilka dwujęzycznych francusko-polskich, sześć niemieckich, trzy angielskie i jeden włoski. W albumie znajdziemy trzy miniaturowe ilustracje: dwie ołówkiem grafitowym (głowa starca, pasące się kozy) oraz jedną w kolorze przedstawiającą motyla. Prawie połowa wpisów zawiera dokładną datę (zwykle na styl francuski), z czego można przypuszczać, że właścicielka założyła swój album przyjaciół w czerwcu 1818 r. (miała wtedy prawdopodobnie ok. 28 lat) i prowadziła z nieznacznymi przerwami i różną intensywnością aż do roku 1846 (do wieku ok. 56 lat), a zatem przez blisko trzydzieści lat. Największa intensywność wpisów przypada na 1818 r. (11 wpisów) oraz na lata 1823–1829, gdzie znajdziemy najciekawsze autografy – Mickiewicza i Odyńca z roku 1824 i 1825. Pomiędzy rokiem 1830 a 1836 nastąpiła niejako przerwa, po czym wpisy się wznowiły w roku 1837 i 1838. Ostatnie pochodzą z lat 1844 i 1846. Wpisywane teksty nie układają się w porządku chronologicznym. Oprócz dat w dwudziestu sześciu podpisach figuruje określona nazwa miejscowości, co świadczyłoby o tym, że właścicielka sztambucha zabierała go ze sobą w podróże. Oprócz Kowna i Wilna występują tu takie miejscowości litewskie, jak Łopie, Radziuny, Zabeliszki, Jasiuliszki, Powiełoń, Pieszczanka, Antopol, a także ongiś niemieckie miejscowości Memel i Königsberg.

Przewijają się tu nazwiska należące do znanych rodów, takie jak Giedroyc, Gieysztor, von Dönhoff, Oskierko h. Murdelio, Puzyna oraz inne, bardziej lub mniej znane – Szwoynicka, Medeksza, Stoma, Siwicki, Żagiell. Większość wpisów

<sup>12</sup> LLTI BR F1-3708.

<sup>13</sup> Niektóre fakty o rodzinie Siwickich udało się zrekonstruować na podstawie *Polski Słownik Biograficzny*, t. 37, s. 608; SIWICKI Ignacy: *Wielka genealogia Minakowskiego (Wielcy.pl)*, gdzie również genealogia rodu Siwickich; Marek Jerzy Minakowski, *Wielka genealogia Minakowskiego (Wielcy.pl)* [dostęp: 11.06.2022].

nie jest jednak sygnowana pełnym imieniem i nazwiskiem, czasem jedynie imieniem lub inicjałami, stąd oczywistą trudnością stanowi identyfikacja osoby wpisującej się.

Jak już było wspomniane, niezaprzeczną wartością w tym sztambuch stanowią autografy Mickiewicza i Odyńca. W związku z tym nasuwa się pytanie, w jakich okolicznościach mogło dojść do spotkania panny Siwickiej z autorem świeżo wydanych *Ballad i romansów*?

Dzięki *Wspomnieniom* Antoniego Edwarda Odyńca udało się te okoliczności w jakiejś mierze zrekonstruować. W maju 1823 r. do Mickiewicza do Kowna przyjechał Odyniec, który swoją obecnością rozwiął nieco melancholię i tęsknotę przyjaciela po Wilnie. Mickiewicz już pierwszego dnia zaprowadził Odyńca do państwa Kowalskich, o czym ten we *Wspomnieniach* napisał tak:

Otóż zaraz w tym pierwszym dniu znajomości zostaliśmy zaproszeni na obiad do państwa Kowalskich razem z [...] Dobrowolskim, który był także przyjacielem ich domu. Po obiedzie zaś sama pani zaproponowała przejażdżkę do ulubionej doliny Adama. [...] gdyśmy wrócili do miasta, zastaliśmy w domu państwa Kowalskich liczne dość grono gości, złożone z profesorów i urzędników powiatowych, którzy byli zaproszeni na wieczór, a których starsza pani [matka dra Kowalskiego] przyjmowała tymczasem. W liczbie ich były trzy panny marszałkówny Siwickie, niemłode już i niepiękne, ale bardzo uczone, pobożne i przy tym biegle muzyczki. One to właśnie przychodziły co dzień do pp. Kowalskich, aby grać na ich instrumencie i bezwiednie bawić Adama. Wszystkie one były dla niego z wielkim respektem i życzliwością<sup>14</sup>.

Nawiasem mówiąc, dwudziestoletniemu naówczas Odyńcowi (Mickiewicz miał wówczas lat 25) marszałkówny będące w wieku ok. 28–34 lat mogły się wydawać w rzeczy samej „niemłode już”. Podczas rozmowy okazało się, że panny Siwickie zamierzają wyruszyć w pieszą pielgrzymkę do Wędziagoły, słynącej z cudownego obrazu Pana Jezusa. W odpowiedzi Odyniec żartobliwie zaproponował swoje towarzystwo. Mickiewicza to niezwykle rozbawiło, więc po powrocie do domu napisał humorystyczny wierszyk, o czym wspomina jego przyjaciel:

Adam z tego powodu [...] w przystępie dobrego humoru, napisał do mnie żartobliwy wierszyk, dając w nim przestrogi i rady, jak się mam w tej pielgrzymce względem współpielgrzymek zachować. Nie było w nim nic sarkastycznego, ale sama prosta wesołość. Jedna strofa, którą np. dotąd pamiętam, tak brzmiała:

<sup>14</sup> A. E. Odyniec, *Wspomnienia z przeszłości opowiedane Deotymie*, Warszawa 1884, s. 234–235; podają za: *Kronika życia i twórczości Mickiewicza. Lata 1798–1824*, pod red. S. Pigonia, Warszawa 1957, s. 413.

A gdy dochodząc usiądą przy drodze,  
 Aby wdziac białe pończoszki:  
 Pamiętaj, chłopcze, o mojej przestrodze,  
 Nie patrzeć wtedy na nożki<sup>15</sup>.

Nazajutrz Odyniec pochwalił się widocznie tym wierszem. Najstarsza z sióstr Siwickich śmiertelnie się obraziła na to, że z pobożnej pielgrzymki stroją panowie takie bezecne żarty. I tylko staraniem pani Kowalskiej udało się ją udobruchać<sup>16</sup>.

W związku z powyższą relacją powstaje pytanie – kim była najstarsza z sióstr Siwickich i czy była wśród nich Maria? W oparciu o *Wielką genealogię Minakowskiego (Wielcy.pl)* można by się pokusić o odpowiedź.

Ignacy Siwicki, oprócz syna Józefa Siwickiego (1779–1857), jak już było wspomniane, miał sześć córek. Spośród nich w interesującym nas roku 1823 najstarsze córki Siwickiego, Joanna (ur.1788?) i Paulina (ur. 1790?) oraz Rozalia (1801–1866)<sup>17</sup>, były niezamężne (*trzy panny marszałkówny*), pozostałe zaś – Maria (ur. 1790?) od ok. 1810 r. była zamężna za niejakim Żagiellem (ur. 1780?); Marianna (ur. 1790?) od ok. 1810 r. oraz Antonina (1803–1856) od ok. 1820 r. były również mężatkami. Z tego wynikałoby, że podczas pierwszego spotkania z siostrami Siwickimi, o czym świadczyłaby relacja Odyńca, w domu Kowalskich podczas wspomnianej wizyty nie było Marianny, Antoniny oraz Marii – właścicielki rzeczonoego sztambucha.

Znane jest inne jeszcze spotkanie Mickiewicza z Siwickimi z sierpnia 1824 r. podczas jego krótkiego pobytu w Kownie, w parę miesięcy przed opuszczeniem Litwy na zawsze. Świadczy o tym wpis młodego poety w imionniku Marii Siwickiej z datą 16 sierpnia 1824 roku. Była to sobota, poeta gościł w domu Siwickich<sup>18</sup>. Nawiasem mówiąc, tu mógł po raz pierwszy zapoznać się z Marią i zostać poproszonym o wpisanie się do pamiętnika, jakby w przeczuciu ostatniego już spotkania.

W imionniku Marii Siwickiej poeta posłużył się znamiennej dla romantycznej kultury metaforą pamięci jako ogrodu<sup>19</sup> – metafora ogrodu z kolei wydobywała wysiłek pielęgnowania pamięci. Sztambuch zatem stawał się materialnym odbiciem takiego ogrodu *pamiętek*. Poeta wyznaczał sobie w nim rolę samotnej drożyny, tym tylko cennej, że *przedziela kwatery pięknego ogrodu*:

<sup>15</sup> A. E. Odyniec, tamże, s. 236; za *Kronika...*, s. 415–416.

<sup>16</sup> Podają za A. Piročkinas, *Devyneri Adomo Mickevičiaus metai*, Vilnius 1995, s. 332–333.

<sup>17</sup> Rozalia wyszła za mąż dopiero ok. 1830 r. za Adolfa Ratowta.

<sup>18</sup> Podają za A. Piročkinas, tamże, s. 379–380.

<sup>19</sup> Por. G. Marzec, *Romantyczne metafory pamięci*, „Wiek XIX. Rocznik Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza”, Rok VIII (L), 2015, s. 185–186.

Jak wielorakie świecą na tem błoniu kwiaty!  
Jedne sztuczne w jaskrawych dowcipu ozdobach,  
Drugie przyjaźń sadziła; te wzrastają z laty,  
Inne żałośnie więdnąc zdają się na grobach,  
W których są pochowane serca i nadzieje.  
Kiedy pani przechodzi ten ogród pamiętek,  
Nad jednym może westchnie, z wielu się rozśmieję,  
Ujrzy i szczupły, dla mnie oddany zakątek...

A choć równie z innemi nie możesz go cenić,  
Chociaż wyda się tylko samotną drożyną,  
Która, długiego słońca i niepogód winą,  
Nie może się zakwiecić, ani zazielenić:  
Wspomnisz jednak o dróżce choć z tego powodu,  
Że przedziela kwatery pięknego ogrodu.

Kowno 1824, miesiąca aug. 16

Podobnym konceptem wywodzącym się z sentymentalnej mody ogrodów posłużył się również młody Odyniec, gdy po roku, w czerwcu 1825 (w tymże roku wydał już swój pierwszy zbiór drobnych utworów) wpisał się na sąsiedniej kartce z wierszem Mickiewicza w imionniku Siwickiej:

By podnieść wdzięk róży częstokroć nie wadzi  
By ogrodnik krzew głogu obok niej posadzi  
Wziętej myśli dziś, nie wątpić, działaśz pani sama  
Każąc mi pisać rymy przy rymach Adama.  
Lecz spełniać twe rozkazy obowiązek drogi,  
A gdy znana twa dobroć coś więcej niż głogi  
Raczy znaleźć w twym wierszu i całe me żądanie –  
Niech się on wtedy dla cię niezabudką stanie –

AntEdward Odyniec –  
1825 czerwca 9 dnia Kowno

Odyniec, zgrabny i uroczy mistrz komplementu<sup>20</sup>, posłużył się podobną metaforą z dziedziny ogrodnictwa, w sposób równie skromny jak jego przyjaciel, wyznaczając sobie w tym sztambuchowym ogródku rolę głogu, który został celowo posadzony obok „róży” Adama, *by podnieść jej wdzięk*.

---

<sup>20</sup> Sztambuchowe wiersze, jak też inne poezje okolicznościowe Odyńca, znalazły się pośród jego dzieł drukowanych jako najbardziej żywa częśćka poetyckiej spuścizny poety. Stał się on wzorem dla setek sztambuchowych poetów, ale niewielu z nich potrafiło mu dorównać.

W pobliskim sąsiedztwie strof Mickiewicza i Odyńca zwraca uwagę jeszcze jeden wiersz, który w 1828 r. wpisał do imionnika Marii jej znajomy lub krewny podpisany nazwiskiem A. Giedroyć:

Z szczerego serca, a nie dla zwyczaj  
 Życzy szczęścia przyjaźń prawa.  
 Piękna Rusalko Kowieńskiego Kraju  
 Twą chlubą niechaj będzie – twych przyjaciół sława –  
 Przyjaciół – o szczęśliwy, kto liczon w ich rządzie,  
 Gdy im Adam z Edwardem przewodniczyć będzie.

A: Giedroyć  
 18<sup>10/3</sup>28 Antopol

Wierszyk ten nawiązuje do dyskursu dwóch wcześniejszych wierszy imionnikowych, podkreślając nobilitującą w stosunku do właścicielki sztambucha (i nie tylko) rolę wpisujących się sławnych poprzedników: *Twą chlubą niechaj będzie – twych przyjaciół sława*, *O szczęśliwy, kto liczon w ich rządzie*. Stąd też nieprzypadkowo ze względu na owo nobilitujące miejsce wpisała się w 1838 r. na odwrocie „kartki Odyńca” Józefa z Oskierków Giejsztorowa (ok. 1805–1885)<sup>21</sup>, zwana później „Matką bohaterów” (jej trzech synowie uczestniczyli w powstaniu styczniowym pod dowództwem Sierakowskiego), także jedna z bohaterek książki *Udział kobiet w powstaniu styczniowym*<sup>22</sup>. Wiersz wpisany przez nią do imionnika Siwickiej ilustruje obecność we wpisach imionnikowych motywów tanatologicznych – sztambuch postrzegano również jako *cmentarz pamiątek*:

Tutaj litera stoi przy literze,  
 Jak czarne krzyże w cmentarzu pamiątek,  
 Każda jak pomnik, jak pośmiertny szczątek  
 Uczuć i myśli zmarłych na papierze.  
 A ja tu jednak wspominek świeży  
 W nadziei jeszcze błogich chwil nam złożę,  
 Choć tu niejeden – niejeden być może  
 Wyraz nadziei łzą zmazany leży.  
 Ja mam nadzieję – bo choć młodość zgaśnie,  
 Przyjaźń w pogodnej dojrzeje jesieni,

<sup>21</sup> Urodziła się w Wodowiczach 1805 r., po wyjściu za Stefana Giejsztorę mieszkała w Zabielsz-  
 kach w Kowieńskim. Spoczywa na cmentarzu w Prenach, w Kowieńskim.

<sup>22</sup> M. Bruchnalska, *Udział kobiet w powstaniu styczniowym*, 1932, s. 349; <https://crispa.uw.edu.pl/object/files/412024/display/Default> [dostęp: 25. 08. 2022].



Wzrośnie ku niebu, i jak sosna właśnie  
Na śniegach życia nam się zazieleni.  
Lecz łzę czy uśmiech to życzenie zyska,  
Niech w twoim przynajmniej spełnią się me chęci  
Żem wpisała moje w twej pamięci,  
Coś więcej rymów z mojego nazwiska.

Józefa z Oskierków Giejsztorowa

7 sierpnia 1838  
Zabieliszki

Dość powszechne zjawisko kojarzenia pamiętnika z cmentarzem w dziewiętnastowiecznej świadomości i kulturze dokumentuje niejeden wiersz albumowy. Przypomnijmy sobie fragment strof wpisanych przez Mickiewicza do sztambucha Siwickiej:

[...] Inne żałośnie wędnać zdają się na grobach,  
W których są pochowane serca i nadzieje.

Wiersze konstatające tę analogię można znaleźć w wielu innych polskich sztambuchach, jak na przykład we wspomnianym już wileńskim sztambuchu Anieli z Burbów Romerowej:

Jak imię na grobowym wyryte kamieniu,  
Wstrzymuje czasem kroki wędrowca skwapliwie,  
Niech tak spocznie na mojej twoje oko tkliwe,  
Gdy się twemu ta kartka nastręczy wejrzeniu.

(Pawlina B., Hrynkiszki, 1836)

W związku ze wspomnianymi już poprzednio przemianami w sferze mentalności, psychiki, kultury, filozofii okresu romantyzmu cmentarz interpretowany był w kategoriach tekstologicznych jako swoisty odpowiednik kulturowego sztambucha. I odwrotnie – sztambuch – jako cmentarz, posąg, nagrobek, muzeum historyczne, parkowy ogród itp. Asocjacja ta miała uwarunkowania znacznie głębsze niż tylko zewnętrzne skojarzenie – istniały bowiem albumy zawierające wpisy epicedialne, jak też wiersze sztambuchowe mające rzeczywiste zastosowanie nagrobne.

W czasach rozkwitu mody na poezję sztambuchową pojawiło się ogromne zapotrzebowanie na odpowiednie wiersze, gdyż nie każdy sam potrafił je tworzyć. Ukazało się więc całkiem sporo gotowych wzorców wierszy imionnikowych.

Otóż wracając do cytowanego poprzednio wpisu Józefy z Oskierków Giejsztorowej, udało się ustalić, że autorem tego całkiem zgrabnego wiersza jest Stanisław Edmund Bojanowski (1814–1871), działacz społeczny, twórca ochronek wiejskich, tłumacz poezji, wydawca i redaktor almanachów. Wiersz pt. *W imionniku* opublikowany został w almanachu „Melitele”<sup>23</sup> za rok 1837, stąd też Giejsztorowa – wpisując się w 1838 r. – z pewnością go mogła znała.

Niektóre wpisy w albumie Siwickiej potwierdzają tę modę przepisywania wierszyków (niekoniecznie o przeznaczeniu sztambuchowym) z ówczesnych popularnych almanachów dla dam – wystarczy, że mówią o przyjaźni, miłości, pamięci. Jednym z takich w imionniku Siwickiej jest czterowersowy francuski wierszyk (sygnowany inicjałami A.S.) o tytule *Stances sur l’Amitie* (Strofy o przyjaźni); jak się udało ustalić – autorstwa niejakiej Mme Perrier, niejednokrotnie publikowany w dziewiętnastowiecznych francuskich almanachach dla kobiet, takich jak *Almanach dédié aux Dames pour l’an 1810*, Paris.

W sztambuchu Siwickiej przyciąga uwagę jeden z francuskich panegiryków, interesujący przede wszystkim ze względu na autograf. Otóż w Kownie w 1827 r. upamiętnił się w nim wierszem Antoni Alfons Starzyński (1800–1846) – późniejszy uczestnik powstania listopadowego, emigrant we Francji, wydawca, autor książki *Czaty powstańca przytem krótki opis dawnego wojska narodowego Rzeczypospolitej Polskiej* (Paryż 1838)<sup>24</sup>, pochowany na cmentarzu Montmartre<sup>25</sup> w randze *Capitaine de l’armée Polonoise*. Wpisując się do sztambucha, dwudziestosiedmioletni Starzyński posłużył się obiegowymi dla swego czasu komplementami, wychwalając przymioty zarówno fizyczne, jak też duchowe właścicielki albumu. W dwóch ostatnich wersach zastosował jednak bardzo zgrabną puentę „nie mam żadnych z tych przymiotów, ale może szczęśliwszy jestem, że otrzymałem serce, by cię wielbić”:

Les Dieux vous ont tout donnés, votre figure est charmente,  
 Votre esprit nous séduit, votre regard nous enchante  
 Ce n’est qu’après de vous qu’on aime à respirer;  
 Vous portez le bonheur où vous daignez paroître  
 Je n’ai nul de ces dons, mais plus heureux peut-être  
 J’ai reçu de ces dieux un coeur pour vous estimer.

<sup>23</sup> Wydawcą tego almanachu był Jan Nepomucen Bobrowicz (1805–1881), wydawca i księgarz w Saksonii w czasach Wielkiej Emigracji, a także kompozytor i wirtuoz muzyki gitarowej, nazywany Chopinem gitary.

<sup>24</sup> FBC – Search results (pionier.net.pl) [dostęp: 27.08.2022].

<sup>25</sup> <http://www.tombeauxpolonais.eu/content/starzy%C5%84ski-antoni-alfons-1800-1846> [dostęp: 27.08.2022].

Głównym nieraz powodem wpisania się do imionnika była chęć upamiętnienia wspólnie spędzonego czasu – pozostawienia w nim pożegnalnych słów zapewniających o przyjaznych uczuciach wpisującego się i nadziei przetrwania w magicznej sferze pamięci. Taki też długi pożegnalny wpis po francusku na upamiętnienie wspólnego pobytu w Königsbergu w 1846 r. pozostawiła w sztambuchu Siwickiej starsza od niej o dziesięć lat Eugenie Dönhoff, hrabina ze wschodniopruskiej linii Dönhoffów. Do Marii Siwickiej zwraca się słowami „charmante Comtesse” i zapewnia o swojej przyjaźni i szczerości, o zachowaniu w pamięci tych chwil, które spędziły razem i które przetrwają w jej sercu: „[...] „en retraçant à ma pensée les momens que j'ai passé avec Vous, chère Amie, j'en jouis encore [...] occuperont sans cesse une place dans mon cœur”.

W innym miejscu sztambucha bliżej nieznanego T. Suszyckiego pozostawił słowa upamiętniające pobyt nad Morzem Bałtyckim, w miejscowościach: Memel, Możeyken, Tauerlaken<sup>26</sup>. „W dzień odjazdu po kąpielach” napisał:

Ponieważ Pani pozwoliła w tej książce i moje  
wyrazy umieścić, raczy więc za przejrzeniem tej  
kartki przypomnieć Sobie Memel, Bałtyckie Morze,  
Możeyken – Tauerlaken & i tego, który miał  
Szczęście przyjemne przepędzać chwile w słodkim  
Jej Towarzystwie, i który równie jak inni prawdziwie  
Szanować Panią nie przestanie – T. Suszycki [?]

Memel, 12/24 sierpień 1826

W dzień odjazdu po kąpielach

Niektóre wiersze w imionniku Siwickiej przenika symptomatyczny dla romantycznej mentalności motyw bolesnego odczucia upływu czasu i pogrążania się w niepamięć prywatnych chwil życia ludzkiego. I chociaż samo poświadczenie zapisem w sztambuchu swojego istnienia miało chronić przed zapomnieniem, to najpewniejszym jednak sposobem sprzeniewierzenia się czasowi pozostawało pieczołowite pielęgnowanie w sercu uczuć miłości i przyjaźni. Romantyczna bowiem pamięć była siłą czysto duchową<sup>27</sup>. Oto jeden z przykładów:

Czas który zwykle wszystko osłabia i psuje;  
Tym bardziej gdy się łączy ze znaną miejsc przestrzenią;  
Tego jednak co serce moje dla cię czuje,  
Ani czas, ani miejsca odległość nie zmienia.

26 Septembra 1818

Ange

<sup>26</sup> Tauerlaken – obecnie: Tauralaukis, dzisiejsze okolice Kłajpedy.

<sup>27</sup> Por. G. Marzec, dz. cyt., s. 181–182.

Sentymentalne wynurzenia poetyckie o czasie, o bezpowrotnym jego przemijaniu (skądinąd wiadomo, że wpisywane także przez osoby młodsze), zawierały nieraz eleganckie komplementy obleczone w subtelną formę życzenia bądź przekonania, że „okrutnie srożący się czas” okaże się łaskawy i „mniej skwapliwy” dla adresatki wiersza:

Czas, który wszystko obala na ziemi,  
 Tak że nic jego nie oprze się sile,  
 Który skrzydłami zrywa się lotnemi  
 Kiedy przyjemne unosić ma chwile  
 Który zwyczajnie okrutnie się sroży,  
 Na świeżość, powab i na życie róży,  
 Dla ciebie przecie mniej w locie skwapliwy,  
 Wiek twój przedłuży późniejszymi laty,  
 I wątek życia całego szczęśliwy,  
 Hojnie obsypie nie zwiędłymi kwiaty.

J.W

Należy tu wyróżnić kilka wierszowanych wpisów od krewnych, których tematyka nie odbiega wprawdzie od ogólnie przyjętych konceptów sztambuchowych, lecz realizowane są z większą dozą indywidualności, podkreślając łączące nadawcę i odbiorcę więzy pokrewieństwa. Zwraca uwagę ciekawy i wymowny zarazem wierszyk (z rysunkiem motylka) od krewnego właścicielki pamiętnika:

Twój obraz z ręki wdzięczności  
 Niech przypomina Maryni  
 Że traf z motyla lekkości  
 Panem mię zakładu czyni –  
     W Twoim bowiem Motylku choć zwodniczym ruchu  
     Zyskałem [...] miejsce w Sztambuchu  
     [...] (dolna część kartki uległa zniszczeniu)  
 Przyjaźń rzadko bywa dowodzoną  
 A miłość krewnego jest wrodzoną.

S. (?) Siwicki

W owym kręgu tematycznym wyróżnić można wpisy zawierający „wyznania uczuć” czasem zabarwione pewną dozą humoru, jak choćby od niejakiego kuzyna Bernarda:

Ach! Kocham moją kuzynę –  
 Od niej nie jestem kochany, –

Niechże z rozpaczy już ginę –  
Lecz umrę stałością znany –

Bernard

– lub w jakiejś mierze powściągliwy komplement od mężczyzny kryjącego się pod inicjałami L.S.:

Boska Twoja postać, Pani!  
Nie jednemu serce zrani,  
Sam tego nawet doznaję,  
Dotąd tem tchnięty zostaję,

Pośród tego rodzaju wpisów ujawnia się niekiedy wiersz zagadkowy, niespokojny, „niedopowiedziany”, będący wyrazem intymnego wyznania uczuć głęboko skrytych, co w danym przypadku jest dość niezwykle, zważywszy na fakt, że sztambuch przy wszelkich pozorach intymności stawał się jednak przestrzenią publiczną:

Pod grubym kryją cieniem okrutne wyroki –  
Wypadek tkliwych czuciów, które w sobie pieścić –  
Nie wiem jak długo smutek oraz ból głęboki  
Wrogim rozpaczy ciosem uderzą mnie jeszcze,  
Ale to wiem Marysiu, Bóstwo niezrównane  
Ja chyba z życia straty kochać cię przestanę.

Ryszard

Jak poprzednio już było wspomniane, pamięć odgrywała ważną rolę w romantycznych relacjach międzyludzkich – miała przeciwdziałać zapomnieniu. Człowiek był świadom tego, jak słabnie z czasem zdolność do zapamiętywania, przechowywania, odtwarzania przeżyć związanych z bliskimi osobami i przestrzenią. Wymowny w tym sensie wydaje się wiersz wpisany przez kogoś z bliskiego otoczenia Marii Siwickiej:

Byś mię drogim, Maryniu, uczciła wspomnieniem,  
Kiedy z tych miejsc – w rodzinne zwrócisz może kroki.  
Pozwól że się tem słodkim pocieszę marzeniem,  
Wspomnisz mię gdy usłyszysz jakie ekwiwoki,  
Wszak Herostrat by imię swoje ludziom wraził  
Dla rozkoszy pamiątki i Bogów obraził.

MS

Pamięć (upamiętnienie) w jakiegokolwiek postaci staje się „rozkoszą pamiętki”, co oznaczałoby, że nie jest udziałem każdego, dostąpić jej mogą tylko wybrani przez los. Nieprzypadkowo nadawca wiersza przywołuje tu imię Herostratesa – szewca z Efezu (IV wieku p.n.e.), który podpalił świątynię Artemidy w nadziei, że występki ten unieśmiertelni jego imię<sup>28</sup>. Został skazany na śmierć, a jego imię miało być wymazane ze wszystkich dokumentów pisanych. Procedura ta nie została jednak przeprowadzona wystarczająco dokładnie, gdyż historia o podpalaczu przetrwała.

Motyw przetrwania w pamięci adresata wpisu, przechowania w nim własnej tożsamości podejmowany był na liczne sposoby w poezji sztambuchowej. W jej kręgu tematycznym największą bodajże popularnością cieszył się motyw przyjaźni – uczucia silniejszego niż miłość, przeto zasługującego na „pierwsze miejsce w Świątyni Pamięci”. Oto niektóre przykłady z *album amicorum* Siwickiej:

Wszystko podlega odmianie  
Znikomym szczęściem jest chwała  
Krótką rozkoszą kochanie  
A przyjaźń tylko jest stała.  
Żagiellowa

Przyjaźń, kiedy jest wierna, szacowna i szczerza,  
W jej losie i śmiertelny nigdy nie umiera;  
Bóstwo ją utworzywszy, ma serc czułych chęci:  
Dało jej pierwsze miejsce w Świątyni Pamięci.  
Tą się szczyli Marya = w osobie Maryni

Nagminnie wpisywane deklaracje o miłości, przyjaźni i szacunku, zapewnienia o wieczności uczuć wpisujących się przekształcały się stopniowo w banał, powodowały prawdopodobnie pewnego rodzaju przesytność tematyczną. Nieprzypadkowo zatem musiały w sztambuchowym repertuarze pojawić się wiersze demaskujące fałsz, nieszczerłość wierszy o przyjaźni – by w końcu przekształcić się w podobne konwencjonalne frazesy:

Pani! Chcesz mnie w tem mieć albumie  
Ja zaś w twem sercu pozostać wolę,  
Nie być w tych licznych napisów tłumie,  
Gdzie fałsz zwykł z prawdą jedną grać rolę –  
Lecz gdy mi każesz bym coś wpisała

<sup>28</sup> W psychologii taką postawę określa się terminem „kompleksu Herostratesa”.

Rzeknę: kocham Cię, bądź dla mnie stała  
Johanna Doroszevska (?)

Gdy kaźden ma tu pisać, kto ci przyjaźń czuje  
Wielce mało w tej książce ja kartek znajduję,  
Więc ta księga pamięci rozmija się z celem,  
Gdyż kto tylko cię zna jest twym przyjacielem,  
W których zaszczytnie ja liczę się rzędzie  
Wyznam, że przyjaźń dla cię mam na pierwszym względzie –

Michał Pierzyński [?]

27 czerwca 1825 Kowno

W albumie Siwickiej zwraca uwagę pewien ciekawy czterowiersz, który w uroczy sposób mówi o przeznaczeniu „zielonej książki” (w rzeczy samej sztambuch Siwickiej miał ciemnozieloną okładkę) – jej właścicielka, jak w magicznym lustrze, mogła w nieskończoność przyglądać się własnemu odbiciu, otoczona podziwem, szacunkiem, przyjaźnią i miłością:

O Ty! zielona książko wyłacana  
Która przyjazne przyjmujesz wyrazy,  
Że Twoja Pani, szanowna, kochana,  
Powtarzaj jej to codziennie sto razy.

M...

Imionnik Marii Siwickiej, podobnie jak większość sztambuchów owych czasów, był namacalną księgą pamięci, która za pośrednictwem pamiętek poetyckich miała przechować obrazki z przeszłości, zatrzymać ulotne chwile życia prywatnego. Ogólnie rzecz ujmując, zawiera on w znacznej mierze charakterystyczne dla pierwszej połowy XIX w. konwencjonalne wpisy o charakterze panegirycznym, pochlebstwa, komplementy, pochwały, a także strofy przypominające cnoty oraz powinności, wywołane poczciwą troską o moralny ład świata.

Z drugiej zaś strony sztambuch Siwickiej wskazuje na związki jego właścicielki z wieloma wybitnymi ludźmi owych czasów, posiada niezaprzeczalną wartość przede wszystkim ze względu na niepospolite wiersze pamiętnikowe oraz autografy, które już w XIX stuleciu nabrały wielkiej wagi i znaczenia, bowiem „pismo, co do sposobu stawiania liter i ich kształtu, musi być wiernym odbiciem się usposobień wewnętrznych” – jak stwierdził Lucjan Siemieński (1807–1877) w swoim studium o *album amicorum*. Powiada on także, iż „z całej tej albumowej literatury estetyk niewiele się zbuduje, historio-archeolog także mało co nowego zdobędzie, lecz zawsze może znaleźć niejaką charakterystykę moralnych i umysłowych uspo-

sobień towarzyskich”<sup>29</sup>. Dzisiaj jednak nielicznie zachowane romantyczne sztambuchy nabrały znacznie większej wartości – stały się cenną pamiątką, chlubą bibliotecznych archiwów, znakiem swego czasu i życia, które bezpowrotnie minęło.



Okładka sztambucha Marii Siwickiej



Autografy ze sztambucha Marii Siwickiej (wpis niezidentyfikowany)

<sup>29</sup> L. Siemieński, *Album amicorum*, w: L. Siemieński, *Dzieła*, t. 1, Warszawa 1881, s. 300 i 294.



Tak, wulbrani swięca na tom Boniu swięty,  
 Jedne sturmo w jasnawych dźwięku odobach  
 Dźwięk przyjawi iudikto uwastkaja i luty;  
 Jone zatowim wiednie adawia na grabach  
 W których są pochowani serca i uciżenie,  
 Niedy Pani puchowi ten ogrod pamiętał,  
 Nad iednym more wstahnie i wicli w sędmiac;  
 Nigdy i serusoty dla miia oddany kancetow,  
 A choi rownie i sunemi ni moiz go cenie  
 Choiaz wyława tyłaco samotna dionia,  
 Ktora Hugigo Kowca i napogod wiwo,  
 We moiz ja na wicicie ani zaielenie  
 Wozowmnie iedrac, o drozice, choi stego powodu  
 Be puchdica kwatery piunego ogrodu.  
 Adam Mickiewicz Wrono. 1824.

By podziwiał, podziwiał, rozziwiał, nie wada  
 Wtędy miłst, dż, nie wstępie, dż, nie wstępie,  
 Karczki on pisać, zymy, poms, rymach, adama.  
 Lecz spiesznie, nie cęłazy, obomzeli, dż,  
 A gdy wazna, ma, dż, wazna, wazna, wazna,  
 Czym waznie, w tym waznie, wazna, dż, wazna,  
 Nedy, on, wedy, dż, wazna, wazna, wazna.  
 Antoni E. Odyniec  
 1825. Wrono.

Autografy ze sztambucha Marii Siwickiej – Adam Mickiewicz, Antoni E. Odyniec

## Bibliografia

- Biernacki A., *Sztambuch romantyczny (antologia)*, wstęp M. Dernałowicz, Kraków 1994.
- Kronika życia i twórczości Mickiewicza. Lata 1798–1824*, pod red. S. Pigonia, Warszawa 1957.
- Marzec G., *Romantyczne metafory pamięci*, „Wiek XIX. Rocznik Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza”, Rok VIII (L), 2015.
- Odyniec A. E., *Wspomnienia z przeszłości opowiadane Deotymie*, Warszawa 1884.
- Opacki I., *Poezja romantycznych przełomów*, Wrocław 1972.
- Piročkinas A., *Devyneri Adomo Mickevičiaus metai*, Vilnius 1995.
- Siemieński L., *Album amicorum*, w: L. Siemieński, *Dzieła*, t.1, Warszawa 1881.
- Siomkajło A., *Sztambuch*, w: *Słownik literatury polskiej XIX w.*, red. J. Bachórz i A. Kowalczykowa, Wrocław 1991.
- Syrnicka K., *Sztambuch Eustachego hr. Tyszkiewicza*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historicolitteraria” II, pod red. H. Bursztyńskiej i H. Turkiewicz, Kraków 2002.
- Wasylewski S., *Sztambuch. Skarbnica romantyzmu*, Lwów 1921.

### Krystyna Syrnicka

*Vytautas Magnus University in Kaunas  
Academy of Education in Vilnius*

## IN THE ROMANTIC ‘GARDEN OF MEMORY’ MARIA SIWICKA’S ALBUM IN THE CONTEXT OF THE ‘BOOK OF FRIENDS’ TRADITION

### Summary

This article discusses the 1818-1846 book of friends, also known as an ‘album,’ belonging to Maria Siwicka, daughter of Ignacy Siwicki, a nobleman of Kaunas County. For a long time, the album was considered lost and was only discovered in Kaunas in 1949. It is now kept in the Institute of Lithuanian Literature and Folklore manuscript department in Vilnius. The oblong dark green booklet with Marie de Siwicki’s name embossed in gold letters on the cover contains 99 entries in various languages (French, Polish, German, and English) and three miniature illustrations. It contains many valuable autographs, including Adam Mickiewicz (1824), Antoni Edward Odyniec (1825), and others. The article attempts to reconstruct some of the circumstances under which they were inscribed in Siwicka’s book of friends and discusses the thematic circle of poems and other diary entries.

**Keywords:** book of friends, diary, namesake, romantic culture, Maria Siwicka, Adam Mickiewicz, Antoni Edward Odyniec.